Rok VIII
Nr.43/356
Stockholm, dnia 22 listopada 1947r.

Na prawach rękopisu.

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Niezależny tygodnik informacyjny

SZPARY W ŻELAZNEJ KURTYNIE

Sensacją prasy szwedzkiej stał się od paru dni fakt przerwania komunikacji kolejowej między Trelleborgiem i Gdynią. Minister Modzelewski oświadczył posłowi szwedzkiemu w Warszawie, iż załoga promu kolejowego "Drottning Victoria" nie będzie dopuszczona do portów polskich. Informacje, jakie w związku z tym otrzymały władze szwedzkie musiały być dostatecznie niepokojące, jeśli Szwedzi zdecydowali się odwołać z drogi telegraficznie prom kolejowy, który znajdował się już o godzinę jazdy od Gdyni. W środę ogłoszono komunikat urzędowy, który stwierdza, iż komunikacja ze strony szwedzkiej zostaje przerwana do chwili, gdy władze polskie dadzą dostateczne gwarancje bezpieczeństwa załóg szwedzkich.

Przyczyną tych wydarzeń był fakt ucieczki Stefana Korbońskiego z żoną. Załoga promu przyznała, iż przyjechał on, jako normalny pasażer, zaopatrzony w bilet kolejowy. Natomiast Szwedzi słusznie twierdzą, iż nie należy do nich spełnianie funkcji policji polskiej, która może sobie swoich uciekinierów sama pilnować.

Uderza w tym wszystkim jeden fakt: niesłychanie ostre i bezczelne zachowanie się UB, które od szeregu dni aresztowało i przetrzymało kilkunastu kapitanów i oficerów marynarki szwedzkiej, dokonywało rewizji na statkach i t.d. Jakkolwiek ważną postacią był Korboński nie tłumaczyłoby to jeszcze wręcz prowokacyjnego zachowania się policji, ukoronowanego deklaracją Modzelewskiego. Widać UB otrzymało specjalne instrukcje. Poseł warszawski w Stockholmie Ostrowski bawił przez kilka dni w Warszawie i po powrocie oświadczył przedstawicielom prasy szwedzkiej, że ustosunkowanie się opinii szwedzkiej do całej sprawy "jest wprost śmieszne", gdyż to raczej prasa polska powinna oskarżać Szwedów o pomoc uciekinierom, a nie Szwedzi władze polskie. Rzecz jasna, że tego rodzaju oświadczenie z ust posła obcego państwa o narodzie, wobec którego ma reprezentować swe władze, jest dowodem, iż poseł nie ma zamiaru dłużej pozostawać na tym stanowisku. Tegoż dnia dzienniki szwedzkie m.in. "Expressen" odpowiedziały bardzo dobitnie, że Szwedzi nie są przyzwyczajeni do tego rodzaju najwyższych nietaktów. W języku "dyplomatycznym" jest to pokazanie drzwi.

Gdyby jednak chodziło tylko o konflikt "dyplomatyczny", sprawa nie byłaby groźna i dałaby się załatwić przez zmianę posła z jednej strony i zmianę załogi na promie z drugiej.

Istnieją jednak silne podstawy do przypuszczenia, że władze sowiecko-polskie w y k o r z y s t u j ą t y l k o p r e t e k s t

29

ucieczki Korbońskiego, by wogóle zamknąć to okno na świat, jakim była Gdynia, przerwać komunikację ze Szwecją, bardzo niewygodną, gdyż nietylko ludzie ale i wieści przedostawały się tą drogą.

Świadczy o tym również zachowanie się władz w Warszawie, które z całą świadomością zaostrzają konflikt. W środę Warszawa zażądała odwołania konsula szwedzkiego w Gdańsku Bergendahla, oskarżając go o udział w sprawie przejazdu Korbońskiego. Tegoż dnia minister Grosz oświadczył na konferencji prasowej, że szwedzka kampania prasowa jest zarówno "głupia jak bezwstydna". Widać z powyższego, że reżim czyni świadomie wszelkie wysiłki, by komunikację ze Szwecją przerwać.

W ten sposób dzieło połączenia kolejowego Szwecji z Polską, nad którym pracowano od r.1932 - jest poważnie zagrożone. Szwedzi noszą się z zamiarem przesunięcia komunikacji kolejowej na Padeborg w Danii i Warnemünde. Ostatnia droga, łącząca Polskę z Zachodem będzie zamknięta.

Trudno będzie dziwić się narodowi szwedzkiemu, jeśli wyciągnie takie konsekwencje. Szwedzi - nie wydając uciekiniera zagrożonego karą śmierci czy więzieniem - postąpili nietylko zgodnie z prawem międzynarodowym - spełnili również prosty l u d z k i o b o w i ą z e k. A Szwecja należy do Europy i europejskie pojęcia humanitarno-cywilzacyjne obowiązują tutaj. Zresztą społeczeństwo polskie od dwóch lat korzystające z wielkodusznej pomocy szwedzkiej ma dla Szwedów wdzięczność i podziw. Obywatel szwedzki jest traktowany przez Polaków jak przyjaciel, a flaga szwedzka na samochodzie witana w miasteczkach polskich oklaskami i okrzykami sympatii. Z postępowaniem reżimu naród polski nie ma nic wspólnego, zarówno w tym wypadku, jak i w każdym innym.

Jaki cel ma reżim w tym wszystkim? Od pewnego już czasu kraj żyje w panice -- terror wzrasta z dnia na dzień, aresztowania mnożą się. Jeśli Bezpieka zapuszcza teraz szczelnie żelazną kurtynę od strony wybrzeża, to jedynie dlatego, by ukryć przed Zachodem "wielką czystkę", do której przygotowania trwają.

W i e l k a c z y s t k a, połączona z wywózką na Wschód ma widać odbyć się możliwie "dyskretnie" tak, by płacz i krzyk matek, oddzielonych od dzieci, jęki ofiar wpędzanych kolbami do bydlęcych wagonów, nie przeniknęły przez Gdynię w świat. Ostateczne zerwanie komunikacji ze Szwecją byłoby dowodem, że chwila taka zbliża się.

Ł.W.

POSEŁ SZWEDZKI W WARSZAWIE WEZWANY DO STOCKHOLMU

Prasa szwedzka określiła zachowanie się władz reżimowych jako prowokacyjne, lecz zachowała umiar i godność. Mniej kurtuazji napotkał poseł Ostrowski, który miał pecha dając "dobrą radę" władzom szwedzkim, by zmieniły załogę na promie. W odpowiedzi na to prasa szwedzka zadała pytanie, czy nie należałoby nawzajem "poradzić" władzom warszawskim, by jak najprędzej zmieniły posła w Stockholmie?

Jednocześnie dowiadujemy się, że poseł szwedzki w Warszawie Westring został wezwany do Stockholmu, celem złożenia sprawozdania.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Mowa Marshalla, wygłoszona w Chicago w Stowarzyszeniu Badań Problemów Polityki Zagranicznej, uchodzi za najważniejsze wydarzenie ubiegłego tygodnia. Marshall powiedział, że USA zamierza kontynuować politykę zagraniczną według dotychczasowych linii kierunkowych, co oznacza, iż ani na terenie ONZ, ani na terenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, która rozpoczęła swe posiedzenie w Londynie - nie należy oczekiwać żadnych niespodzianek. Nie było to jedyne ostrzeżenie ministra Spraw Zagranicznych USA pod adresem Sowietów. W dalszej części swej mowy Marshall wystąpił z najostrzejszą dotychczas krytyką polityki sowieckiej, zarzucając jej kierownictwu konsekwentne dążenie do utrzymania powojennego chaosu ekonomicznego i politycznego w Europie i w całym świecie, oraz niedozwolone chwyty w dziedzinie infiltracji komunistycznej, prowadzące do zaostrzenia międzynarodowych stosunków politycznych.

Najważniejszą częścią mowy Marshalla było oficjalne stwierdzenie faktu, że w tej chwili, m.in. dzięki ordynarnym i brutalnym wystąpieniom delegacji sowieckiej na terenie OZN, nastroje narodu amerykańskiego jako całości, są wyraźnie antysowieckie i antykomunistyczne i, że w nastrojach tych dominuje nuta oburzenia i indygnacji w stosunku do Sowietów i ich polityki zagranicznej. W ustach spokojnego i opanowanego generała, który nigdy dotychczas nie poniżał się do mów i deklaracji o charakterze propagandowym - oświadczenie takie ma specjalnie duży ciężar gatunkowy. Oznacza to, że obecna polityka USA jest popierana przez cały naród i, że wrazie potrzeby - nie cofnie się przed wyciągnięciem ostatecznych konsekwencji, w wypadku gdy Sowiety w dalszym ciągu będą próbowały uniemożliwiać wszelką współpracę międzynarodową. Z mowy Marshalla wynika, że nie uważa on różnicy między państwem sowieckim a Kominternem za istotną i, że sowieckie nadzieje na sztuczny podział odpowiedzialności między tymi dwoma centrami niepokoju, kierowanymi przez tęsamą rękę - nie zostaną uznane na Zachodzie i nie ułatwią taktyce sowieckiej, zmierzającej do rewolucji światowej pod kierunkiem Moskwy.

Pogotowie bojowe USA - to zagadnienie, które będzie prawdopodobnie najżywiej dyskutowane na rozpoczętej w dniu 17 b.m. sesji nadzwyczajnej Kongresu. Choć oficjalne zapowiedzi głosiły, że Kongres będzie zajmował się w pierwszym rzędzie zagadnieniem pomocy dla Europy w ramach planu Marshalla, oraz natychmiastowej pomocy dla Francji, Włoch i Austrii - obecnie sprawy wyglądają w ten sposób, że wobec całkowitej niemal pewności, że pomoc dla Europy zostanie uchwalona - na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia walki z inflacją oraz zagadnienia przywrócenia wszystkich niemal zarządzeń kontroli ekonomicznej, jakie istniały w USA w czasie wojny.

Prezydent Truman sformułował swe orędzie w 10 punktach, zaznaczając, że USA w obecnej sytuacji międzynarodowej nie może być nieprzygotowane na wszelkie ewentualności i że nie może pozwolić się zaskoczyć. Na USA spoczywa teraz główny ciężar obrony wolności i demokracji na całym świecie. Przywrócenie wspomnianej kontroli, która była skwapliwie zlikwidowana, niemal natychmiast po zakończeniu wypadków wojennych - oznacza postawienie całego potężnego aparatu gospodarczego USA na stopie wojennej. Zważywszy na obecne nastroje narodu w USA - o czym wspominał Marshall w Chicago - nie należy przypuszczać, aby żądanie Trumana mogło spotkać się z poważniejszą opozycją.

Rozruchy komunistyczne we Francji i Włoszech stanowią bezpośredni skutek utworzenia Kominformu, jako bramy wypadowej dla sił rewolucyjnych moskiewskiego Kominternu w jego dążeniu do opanowania całej Europy. Parę tygodni temu, w artykule "Nowy bunkier Kominternu", zamieszczonym w "Wiadomościach Polskich" przewidzieliśmy zupełnie dokładnie rozwój wypadków we Francji i Włoszech, jaki obecnie ma miejsce. Najwidoczniej partie komunistyczne Włoch i Francji otrzymały nowe instrukcje z Moskwy, aby przyśpieszyć akcję rewolucyjną, zanim amerykańska pomoc doraźna zdoła nadejść i przyczynić się do konsolidacji ekonomicznej tych krajów, a w pierwszym rzędzie do stabilizacji franka i lira. Panująca we Francji i Włoszech inflacja i stały spadek wartości realnej płac stanowi idealny pretekst dla komunistów do wywoływania popularnych strajków. Po ustabilizowaniu waluty i poprawie w dziedzinie zaopatrzenia rynków Francji i Włoch w artykuły pierwszej potrzeby - partie komunistyczne niewątpliwie utra-

ciłyby część swej obecnej władzy wywoływania strajków i zaburzeń. To co się działo w ub.tygodniu w Marsylii i Neapolu - to już nie zwykłe zamieszki, lecz próba lokalnej rewolucji, próba świadomie kierowana przez agentów Kominternu, zmierzająca do opanowania centrów administracji lokalnej, steroryzowania przeciwników politycznych i rozbicia ich organizacyj partyjnych oraz do złamania oporu policji. W samej Marsylii strajkuje ponad 75.000 robotników, port został unieruchomiony, żywność, której brak we Francji, psuje się i gnije na statkach i w składach. W okręgu Lille strajkuje ponad 100.000 robotników, a w całej Francji ponad 300.000. Rząd francuski zajął energiczną postawę, użył do stłumienia rozruchów w Marsylii pomocy wojskowej, uruchomił również wojsko dla rozładowania towarów w porcie oraz dla utrzymania w ruchu wodociągów i elektrowni. Odnosi się wrażenie, że rząd francuski opanował sytuację i wygrał w pierwszej rundzie. W całej Francji panuje jednak przekonanie, że plan rewolty komunistycznej jest daleko szerszy i, że obecne rozruchy stanowią tylko preludium do tego, co ma się dziać.

W związku z tym rząd francuski nareszcie zamknął t.zw.wolną zonę sowiecką w obozie Beauregard, pod Paryżem, gdzie NKWD miało swoją bazę, a francuska partia komunistyczna swój arsenał i jednocześnie więzienie dla przeciwników politycznych. Dotychczas bowiem, na podstawie umowy z r.1945 NKWD mogło na własną rękę dokonywać we Francji aresztowań, pośród tych, których Sowiety uważały za "sowieckich obywateli" lub kandydatów na repatriantów. Obecnie te dziwne porządki w demokratycznej Francji nareszcie ustaną. W obliczu rosnących trudności wewnętrznych okazała się konieczność reorganizacji rządu, na szerszej niż dotychczas bazie.

Stosunki panujące w sowieckiej zonie okupowanych Niemiec, stanowią przedmiot coraz większego zainteresowania na całym świecie. Dzieją się tam dziwne rzeczy. W Stockholmie bawił niedawno czołowy socjaldemokrata niemiecki Schumacher, który na konferencji prasowej m.in.rzucił światło na ten teatr sowieckiej groteski, jaki ma miejsce na Zachód od Elby i na Wschód od Odry. Ludzie znikają tam, jak kamień w wodę, nie gorzej niż w Polsce, Rumunii, czy na Węgrzech. W samym Berlinie zniknęło bez śladu w ostatnim roku ponad 5000 ludzi. Nowe obozy koncentracyjne wyrastają, jak grzyby po deszczu, od wiosny wybudowano ich dziewięć. Wszystkie one funkcjonują obok starych "zasłużonych" b.K.Z. takich jak Buchenwald, czy Sachsenhausen, gdzie poprostu zastąpiono SS-mana NKWD-zistą. Wszystko to się dzieje w tym samym czasie, w którym moskale zorganizowali w Berlinie nową szopkę procesową przeciwko katom niemieckim z Sachsenhausen, których skazano na 25 lat łagru, tym razem sowieckiego. W sowieckich KZ-tach siedzą obok zatwardziałych nazistów, tak.zwani "reakcjoniści",którym to mianem określa się wszelkich przeciwników politycznych i socjaldemokrację. Ten jedyny element w Niemczech, który nie skompromitował się politycznie i który konsekwentnie walczył z Hitlerem i zaludniał wszystkie KZ-ety w czasie panowania III Rzeszy - jest jak najkonsekwentniej tępiony przez Sowiety. Faktycznie socjaldemokraci postawieni są w zonie sowieckiej poza prawem i strzela się do nich jak do kaczek.

Z innego źródła dowiadujemy się, że w całej zonie sowieckiej gorączkowo przygotowuje się fortyfikacje, buduje wielkie schrony, lotniska i fabryki podziemne. Cała ta działalność nazywa się oficjalnie pracą przy kopaniu uranu. Nie mamy powodów rozpaczać nad losem Niemców, którzy dobrze nań zasłużyli w swej większości - ale robienie ze wschodnich Niemiec fortecy bolszewickiej przeciw Zachodowi - napewno nie leży w interesie żadnej Polski, nawet tej Bierutowo-Bermanowej.

Na Czechosłowację przychodzi obecnie kolej, aby stała się nareszcie grzecznym i zglajszaltowanym,na wzór komunistyczny,członkiem rodziny sowieckich satelitów. "Wspólny front narodowy", który oznacza poprostu utworzenie systemu monopartyjnego pod dyktaturą komunistów,jest już w drodze. Fala uciekinierów politycznych do zon zachodnich w Austrii i Niemczech wzrasta. Czesi rozumieją obecnie, że okres "wzorowej demokracji", opartej na kurtuazji Stalina wobec Benesza - ostatecznie się skończył i, że nadszedł czas, kiedy trzeba będzie płacić rachunek wystawiony przez "starszego słowiańskiego brata". Czasy, w których dowiemy się o ucieczce Benesza i Massaryka z Czechosłowacji, lub przeczytamy w prasie sowieckiej o jeszcze jednym procesie w Pradze przeciw "wrogom ludu", w osobie tych dwuch świetnych i przewidujących dyplomatów - nie są napewne zbyt odległe. W notatniku Gottwalda, sekretarza czeskiej partii komunistycznej, napewno stoi już odpowiednia data.

"DOPUŚCIŁ SIĘ ZDRADY..." - REŻIM O MIKOŁAJCZYKU

W sobotę 15 listopada reżimowy sejm w Warszawie wysłuchał specjalnej komisji sejmowej, wybranej dla wyjaśnienia politycznego tła wyjazdu Mikołajczyka z Polski.

Sprawozdanie komisji składał komunistyczny poseł Kliszko. Zaznaczył on, że komisja przesłuchała 24 posłów, czołowych działaczy PSL. /m. in. Bryję, Wójcika, Wycecha, Banaczyka, Jagiełłę, Gieżżyńskiego, Jagusza/. Komisja uznała, że Mikołajczyk uciekł z kraju w przewidywaniu usunięcia go przez PSL od władzy, w wyniku rzekomej utraty przez niego wpływów w stronnictwie.

Komisja doszła do przekonania, "że Mikołajczyk opuścił Polskę na polecenie czynników zewnętrznych, wrogich Polsce, które doszły do przekonania, że może on im obecnie oddać większe usługi zagranicą przez rozwinięcie tam działalności wrogiej interesom Polski Ludowej". Mikołajczyka obwinia komisja o namówienie do ucieczki pozostałych działaczy PSL. Przez ich wyjazd Mikołajczyk miał dążyć do nadania swej ucieczce szerszego charakteru politycznego. Komisja pomawia również Mikołajczyka o otrzymywanie funduszów od obcych czynników zagranicznych, oraz o zatajenie istnienia dokumentu, w którym rząd angielski potwierdzał prawa Polski do granic zachodnich.

Temu ostatniemu punktowi oskarżenia - komisja nadała szczególny rozgłos. Mowa tu jest o liście A. Cadogana, skierowanym na polecenie Churchilla w listopadzie 1944r. do ówczesnego ministra spraw zagranicznych Rządu Polskiego w Londynie T. Romera. W liście tym była mowa gotowości zagwarantowania przez W. Brytanię wspólnie z Rosją nowych granic zachodnich Polski. O istnieniu tego listu zawiadomił komisję min. Modzelewski, który stwierdził, że istnienie jego zostało ujawnione w czerwcu br., w interpelacji wniesionej w brytyjskiej Izbie Gmin.

W konkluzji swego sprawozdania komisja uznała, że Mikołajczyk dopuścił się zdrady państwa i narodu i skazał się na wieczną banicję ze społeczności polskiej. Komisja zgłosiła wniosek o pozbawienie mandatów poselskich Mikołajczyka i Korbońskiego, o wydanie władzom sądowym posła Bryi oraz o zwrócenie się do rządu z wezwaniem o pozbawienie Mikołajczyka obywatelstwa polskiego. Wszystkie te wnioski t.zw. sejm przyjął jednomyślnie.

SOCJALIŚCI WOBEC MIKOŁAJCZYKA

"Lud Polski", organ PPS w Paryżu poświęca artykuł wstępny sprawie Mikołajczyka. Czytamy w nim m.in.:

"Powiedzmy sobie przede wszystkim, że naczelną wytyczną w ustosunkowaniu się do Mikołajczyka powinno być rozważenie: w jaki sposób obecność jego możnaby najlepiej wykorzystać dla Sprawy Polskiej?

Jak "wykorzystać" najgorzej, to łatwo sobie wyobrazić: wzmagając wielkie - na światową skalę - widowisko wzajemnych rekryminacyj, wypominając sobie wzajemnie wszystko, co w przeciągu ostatnich lat krew nam psuło.

Zapomnielibyśmy, jak zwykle, o tym, że obcy obserwatorzy nie wiele dociekaliby, która strona ma rację, lecz z satysfakcją podkreślaliby zgóry przygotowany wniosek: Polacy-to urodzeni anarchiści, rozbici, skłóceni, niezdolni do zbudowania czegokolwiek, bardziej się wzajemnie nienawidzą, aniżeli wszyscy razem swych wrogów zewnętrznych.

Czy to znaczy, że dla zjednania nam opinii obcej powinniśmy zatrzeć, wykreślić, to co stanowiło zasadniczą różnicę pomiędzy antyjałtańskim stanowiskiem obozu niepodległościowego i jałtańską kapitulacją. Bynajmniej! TAKIEJ jedności, opartej na obłudnym zamazywaniu różnic byliśmy i jesteśmy przeciwni w każdym wypadku.

Czy nie możnaby jednak dzisiaj, kiedy spór o Jałtę już jest nieaktualny, bo cały gmach jałtański leży w gruzach, ustalić dla DOBRA SPRAWY POLSKIEJ cały kapitał naszego nowego polskiego POWOJENNEGO

wkładu do organizacji trwałego pokoju i współdziałania narodów?

Mikołajczyk wszedł w paszczę lwa. Cokolwiek powiemy o szkodzie, jaką wyświadczył rozbiciem frontu polskiego, nie wolno nam zapominać, że usiłował bronić praw polskiego narodu WEWNĄTRZ okupacji. Mówimy, usiłował, bo nie obronił i obronić nie mógł.

Eksperyment kosztował wiele krwi i wiele, bardzo wiele cierpień ludzkich, albowiem "królikiem doświadczalnym" stał się cały kraj, owe 95% Polaków, którzy nie byli i nie są komunistami.

Czyż, powtarzamy, w interesie Sprawy Polskiej nie należałoby nareszcie DYSKONTOWAĆ naszego wkładu w sprawie świata, nie tylko świadczyć, krwawić i bezpłodnie boleć, ale i DYSKONTOWAĆ?

Oto w największym zarysie pierwsza próba odpowiedzi na pytanie: Jak się ustosunkowujecie do Mikołajczyka?

Ale jak Mikołajczyk się ustosunkuje? Czy będzie usiłował niedorzecznie "odcinać się" od "emigracji", tworzyć nową "lepszą", czy też "krajową emigrację", bo i o takiej mowa. Czy będzie - w co nie chce się wierzyć - szukał podstaw do nowej "poprawionej Jałty", czy też będzie wyżywał się w obronie swego wielkiego, głównego BŁĘDU.

Przyszłość to pokaże niedaleka.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

MARSZAŁEK ROKOSSOWSKI ma opuścić swoje stanowisko. Wiadomość ta uporczywie krąży w Kraju, choć oficjalnie nic o tym niewiadomo. Powtarza się równie pogłoska o przeniesieniu w najbliższym czasie głównej kwatery sowieckiej w Polsce z Lignicy na Śląsku do Gdańska.

NOWE WYZWOLENIE, rozłamowe stronnictwo ludowe, po wykonaniu swego dywersyjnego zadania, zostało rozwiązane.

WYDANIA DR.DERINGA domaga się rząd warszawski od władz angielskich, jako przestępcę wojennego. Dering znany jest ze swego karygodnego zachowania się w Oświęcimiu.

557.703 MIESZKAŃCÓW liczyła Warszawa w dniu 1 listopada b.r. W październiku urodziło się w Warszawie 935 dzieci, zmarło 356 osób.

DWORZEC GŁÓWNY w Warszawie nie będzie odbudowany na dawnym miejscu, lecz przesunięty na ul.Emilii Plater.

PÓŁROCZNE SZKOŁY dla sądowników otwarte zostaną w Gdańsku, w Toruniu i Józefowie, pod Warszawą. Nawet prasa krajowa zaczyna zwracać uwagę, że zalew sądów przez niedouczonych "sędziów i prokuratorów" grozi całkowitym zanarchizowaniem sądownictwa.

OGÓLNO-POLSKI Zjazd literatów rozpoczął się w Szczecinie. Obrady potrwają trzy dni.

MECZ BOKSERSKI Polska-Czechy zakończył się porażką Polski w stosunku 12:4.

37% MŁODZIEŻY SZKOLNEJ zagrożone jest w Polsce gruźlicą, jak ujawniono w czasie debaty budżetowej w sejmie.

PROF.ZDZISŁAW SKIBIŃSKI, wybitny fiziolog, zmarł 14 b.m.we Wrocławiu.

DO BATALIONÓW PRACY zostanie skierowane w 1948r.100.000 młodzieży, stanowiącą nadkontyngent poborowy.

GAZOCIĄG MIĘDZY polskimi źródłami gazu ziemnego w Daszawie a Kijowem, długości 600 km., został ukończony. W ten sposób Kijów będzie ogrzewany polskim gazem ziemnym.

DOLAR NA CZARNYM rynku w Polsce znów zwyżkuje i osiągnął cenę ponad 650 zł.

STATYSTYKĘ NOWOWYDANYCH podręczników szkolnych przystosowanych do komunistycznej propagandy, ogłosiła "Trybuna Ludu". Do 1 września b.r. państwowy zakład wydawniczy wypuścił 29.500.000 podręczników, zaś inne firmy 7.000.000. W najbliższym czasie ukaże się jeszcze 6.000.000 podręczników, będących w druku.

STANISŁAW OSTOJA CHROSTOWSKI, jeden z najwybitniejszych grafików polskich, zmarł w Warszawie. S. p.Chrostowski był rektorem Akademii Sztuk Pięknych, pionierem drzeworytów w Polsce. Otrzymał pierwszą nagrodę na Międzynarodowej Wystawie w Chicago w 1931r. za drzeworyt "Ucieczka do Egiptu, w r.1940 uzyskał pierwszą nagrodę na wystawie w Londynie, za ilustracje do Szekspira.

NA PAWIAKU część głównych schodów, która ocalała z pożaru, zostanie przekształcona na podium, na którym ustawiony będzie pomnik, wyobrażający Matkę Boską i dwóch klęczących więźniów. Po obydwu stronach pomnika będą płonąć znicze.

ŚLUB KSIĘŻNICZKI ELŻBIETY

Od dwóch tygodni Londyn żył w "gorączce ślubnej". Małżeństwo następczyni tronu księżniczki Elżbiety z porucznikiem Filipem Mountbatten zepchnęło na dalszy plan wszystkie inne wydarzenia. Ślub odbył się w katedrze Westminster, w czwartek, o godz.11-ej rano. Błogosławieństwa udzielił arcybiskup Yorku. Na ślubie było obecnych 2000 gości - wśród nich pięciu królów i siedem królowych. Ze Szwecji obecny był następca tronu z małżonką.

Pan młody mianowany został przez króla księciem Edinbourgh i otrzymał tytuł Królewskiej Wysokości. W związku z tym wszedł też do Izby Lordów. Na drodze orszaku ślubnego między pałacem królewskim a katedrą zgromadziły się tłumy, które obliczają na co najmniej 1 milion osób. Dla naszych czytelników podajemy tu pokrótce opis sukni ślubnej księżniczki. Suknia była uszyta z grubego perłowo-białego jedwabiu, haftowanego gęsto drobnymi perłami. Dekolt skrojony w kształcie serca, rękawy obcisłe. Welon podtrzymywany był przez diadem wysadzany perłami i brylantami. Od ramion spływał tren długości 5 metrów, haftowany w ten sam wzór co suknia. Bukiet ślubny stanowił wyłom w tradycji, gdyż składał się nie z lilji, lecz z białych orchidei. Przez cały dzień i noc na ulicach Londynu panował nastrój karnawałowy i mimo chłodu tańczono na wszystkich placach.

GWIAZDKA ZBLIŻA SIĘ!
ZBIERAMY DARY DLA DZIECI W KRAJU

Już ponad 500 sztuk zabawek, nie licząc odzieży i obuwia, nadesłano dla dzieci w Kraju. A każdy taki dar, każda zabawka - to uśmiech szczęścia na twarzy jednego dziecka.

500 zabawek, to 500 dzieci uszczęśliwionych Gwiazdką. Jeszcze dwa tygodnie trwa zbiórka. Jest nas w Szwecji około 3500 Polaków. Musimy wysłać co najmniej 3500 zabawek. Jeden dar dla dziecka, od każdego Polaka w Szwecji.

Nasz lokal redakcyjny wygląda od 2 tygodni jak sklep z zabawkami. Na wszystkich stołach, szafach, półkach piętrzą się się lalki i piłki, konie, psy, samochody, niedźwiadki, trąbki i klocki. Szereg pań poświęciło swe wieczory po pracy, by podjąć się naprawy nieco uszkodzonych zabawek, wstawić wydłubane oko niedźwiadkowi, lub przyszyć urwaną falbanę przy sukience lalki.

Codzień nadchodzą nowe paki: z Vrigstad, z Malmö, Göteborga, zapowiedziano przesyłkę z Visby i z Bollnäs. Polscy pracownicy Bernsa przekazali już drugą przesyłkę. Nadeszła również paczka od pracowników poczty. Odezwały się 2 szkoły szwedzkie i szereg osób prywatnych.

Zbiórka trwa. Powtarzamy nasze hasło: UŚMIECH NA TWARZY DZIECKA! ZBIÓRKA GWIAZDKOWA ZABAWEK!!

NASZ KONKURS

Zgodnie z zapowiedzią nagrody książkowe dla uczestników konkursu "Wiadomości Polskich" zostały rozlosowane i rozesłane pocztą. Poza nagrodami ogłoszonymi,redakcja zaofiarowała szereg premii dodatkowo tak, że każdy uczestnik konkursu otrzymał książkę.

Wyniki konkursu są bardzo dobre. Przybyło wielu prenumeratorów,m. in. z odległych miasteczek, ludzie, którzy nawet nie wiedzieli, że istnieje w Szwecji polskie pismo. Ciekawą jest rzeczą, że w konkursie nie wziął udziału nikt ze Stockholmu, a przydałoby się, gdyż Stockholm, mimo że jest jednym z największych skupień polskich w Szwecji /ponad 400 osób/, w naszej kartotece reprezentowany jest przez niespełna 40 prenumeratorów. Zwracamy się ze specjalnym apelem do stockholmian, by pamiętali, że polskie pismo należy czytać, prenumerować i popierać.

POSZUKIWANIA

Franciszka Sienkiewicza, ur.4.IV.1899r. w Petersburgu, syna Jana i Marii z Wyszykowskich, aresztowanego i wywiezionego w dniu 13/8.1944r. do Pruszkowa, a następnie do obozu koncentracyjnego w Stutthofie - poszukuje żona, zamieszkała w Rembertowie k/Warszawy.

Osoby mogące udzielić jakichkolwiek informacji o losie poszukiwanego proszone są o łaskawe ich nadesłanie pod adresem: Teodor Kuna,Armaturfabrik, Annelund-Ljung.

" CO PISZĄ INNI "

Nr.53 Stockholm, dn.22 listopada 1947r.

SOWIETY A POLSKA

Ludwik Fiszer jest jednym z najwybitniejszych publicystów amerykańskich, specjalistą w sprawach sowieckich, gdyż w Rosji spędził jako korespondent 14 lat. Obecnie wydał książkę p.t."The Great Challenge", w której znalazła omówienie również kwestia Polski. Podajemy tu wyjątki z rozdziału, przedrukowanego w "Wiadomościach" / Nr.46 /, w tłumaczeniu M.Służewskiej.

" 14 sierpnia 1941 Roosevelt i Churchill obwieścili światu kartę atlantycką. Rząd sowiecki podpisał ją 1 stycznia 1942r. Nie był to dokument bez zarzutu, mógł jednak stać się podstawą trwałego pokoju. W Teheranie zamieniono go w świstek papieru. W Jałcie spalono.

Pierwszy z ośmiu punktów karty atlantyckiej głosi: " Nie dążymy do powiększenia naszych krajów drogą nabytków terytorialnych ani żadnym innym sposobem". Punkt drugi mówi: "Pragniemy, by nie dokonywano zmian terytorialnych bez swobodnie wyrażonej woli zainteresowanych ludów." Obie te zasady zostały brutalnie zgwałcone przez Roosevelta, Churchilla i Stalina w ich postanowieniach teherańskich i jałtańskich. Podkopując własne swe słowa, zaczęli podkopywać pokój.

Po zagarnięciu wschodnich połaci Polski w r.1939 Związek Sowiecki przeprowadził tam "plebiscyt" i oczywiście - pozyskał głosy przeszło 90% wyborców. Ale ponad milion mieszkańców wywieziono przedtem na Syberię i do Turkiestanu.

Karl Marx, będący wybitnym znawcą europejskich zagadnień politycznych, pisał 19 sierpnia 1848 w "Neue Rheinische Zeitung": Stworzenie demokratycznej Polski jest pierwszym warunkiem ustalenia demokracji w Niemczech... Nie sprowadza się to jednak do odbudowania Polski na papierze. Powstać ona musi jako państwo na trwałych podstawach, zdolne do samoistnego bytu. Polska musi odzyskać co najmniej te obszary, którymi władała w r.1772". Oznacza to więcej od polskiego stanu posiadania w r.1939. Czy czytają Marksa na Kremlu?

W r.1939 Rosja zagarnęła wschodnie ziemie Polski w porozumieniu z Hitlerem. 30 lipca 1941 Rosja i Polska podpisały jednak w Londynie traktat, na którego mocy "Rząd Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik uznał za nieważne traktaty sowiecko-niemieckie z r.1939, jeśli chodzi o zmiany terytorialne w Polsce". Unieważniono więc łup ofiarowany Stalinowi z łaski Hitlera. Unieważniono także "plebiscyt", przeprowadzony w obecności armii czerwonej. Zwrócono objęte nim obszary Polsce.

A jednak w grudniu 1943, w Teheranie, po podpisaniu karty atlantyckiej przez Rosję, zanim Sowiety odebrały Niemcom wschodnie ziemie Polski, Roosevelt i Churchill oddali je Rosji; oznaczało to nabytki terytorialne. Nie pytali o zgodę ludności. Radzili się jedynie Stalina. Pomijając już doniosłość tych decyzji dla Polski, sama metoda jest ważniejsza niż Polska. Uświęcono w ten sposób występną, zgubną zasadę, że zasady się nie liczą, kiedy wielka trójka idzie ręka w rękę.

Propaganda ta głosi: ziemie polskie spoza linii Curzona należały poprzednio do Rosji. Nie jest to zgodne z rzeczywistością. Galicja Wschodnia, stanowiąca znaczną i najbogatszą część owego obszaru, nie należała nigdy do carskiej Rosji.

W skład jej wchodziła tylko część tych ziem. W jaki sposób zdobył ją carat? Lenin, twórca reżimu bolszewickiego jest tu dobrym świadkiem. W "Wojnie i rewolucji", ogłoszonej w maju 1907, pisze on o rozbiorach Polski i Kurlandii / części Łotwy /, dokonanych przez Rosję, imperium niemieckie i monarchię austro-węgierską, co następuje: "Rozbioru Kurlandii i Polski dokonało trzech ukoronowanych bandytów. Rozdarli oni te kraje na całe stulecie. Poszarpali ich żywe ciało. Złoczyńca rosyjski zagarnął największy kęs - bo był najsilniejszy".

Stalin, będąc sam bolszewikiem, opiera swe roszczenia na kradzieży carskich bandytów. Czegoż innego oczekiwać było można w dobie, gdy stalinizm sięgać zaczął po natchnienie do caryzmu.

U Lenina doszukać się można potępienia Stalina w innych jeszcze słowach: na konferencji partyjnej, odbytej 29 kwietnia 1917, Lenin powiedział: "Aleksander i i Napoleon frymarczyli niegdyś Polską. Niejednokrotnie frymarczył nią także carat. Czy będziemy naśladowali te metody? Byłoby to odstępstwo od zasady międzynarodowości. Byłby to szowinizm w najgorszym stylu". Taki właśnie jest szowinizm Stalina.

Wyobrażenie, że jakiś kraj jest uprawniony do władania posiadanymi ongi obszarami, to niedorzeczność; świat stałby się w ten sposób domem obłąkanych. Anglia rościć by mogła prawo do Virginii, Bostonu i części Francji; Rzym - do Londynu; Holendrzy - do Nowego Jorku; Francuzi - do Nowego Orleanu; Turcy - do Egiptu, Palestyny, Ukrainy sowieckiej, Bułgarii i Rumunii; Szwecja - do znacznej połaci Rosji; Hiszpania - do Kalifornii; Włochy - do Hiszpanii; Japonia - do Chin i Indochin - i tak do końca aż do zupełnej anarchii.

Propaganda mówi: większość mieszkańców spornego obszaru poza linią Curzona stanowią Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy. Niemcy stanowili większość mieszkańców Austrii i Sudetów. Czy przyklaskiwaliśmy z tego powodu hitlerowskiemu zaborowi? Niczym nie da się usprawiedliwić zaboru dokonanego siłą. Jeżeli większość stanowili Rosjanie, czemu Moskwa nie mogła poczekać na wolne wybory pod nadzorem międzynarodowym, po wycofaniu się armii czerwonej i G.P.U.?

Propaganda głosi: Polsce wschodniej będzie lepiej pod rządami sowieckimi, niż pod dawnym zgniłym polskim reżimem. Kto to wie? Kto ma o tym decydować? Czy nie rządzi dziś w Warszawie reżim przyjazny Moskwie i według opinii tej samej propagandy, znacznie lepszy od poprzedniego? Czemu nie pozwolić mu rządzić Polską wschodnią?

Tłumaczenie, że Polska, kraje bałtyckie lub Bałkany odnoszą korzyści z panowania Rosji lub wchłonięcia przez nią, jest zwykłym aroganckim chwytem iperializmu. Odpowiednikami takiej postawy są argumenty brytyjskie o "misji białego człowieka" w Indiach lub wywody Mussoliniego o uwalnianiu Abisynii z niewoli poddaństwa.

Na gładkie słówka, którymi rząd sowiecki i jego cudzoziemscy adwokaci usiłują usprawiedliwić działania Rosji po r.1939 w Finlandii, Estonii, na Łotwie, na Litwie, w Polsce, w Rumunii, w Iranie i Turcji, można znaleźć odpowiedź we wcześniejszym, bo datującym się z r.1933, układzie, określającym pojęcie napastnika. Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Maksim Litwinow, ostatni z bolszewickich mohikanów, nakłonił do podpisania tej konwencji Afganistan, Finlandię, Estonię, Łotwę, Litwę, Iran, Polskę, Rumunię, Jugosławię, Czechosłowację i Turcję. Tekst jej głosi: "Żadne względy natury politycznej, wojskowej, gospodarczej czy jakiejś innej nie mogą tłumaczyć ani usprawiedliwić napaści".

W połowie wojny, która rozpoczęła się agresją Hitlera, Mussoliniego i Hirohity, Roosewelt i Churchill usankcjonowali nową agresję: agresję Rosji.

Na konferencji 22 grudnia 1920 Lenin powiedział: "Wiecie, że podpisaliśmy osateczny pokój z szeregiem krajów, położonych na zachód od Rosji i wchodzących dawniej w skład cesarstwa rosyjskiego. Zgodnie z podstawowymi założeniami naszej polityki kraje te uzyskały od rządu sowieckiego bezwarunkowe uznanie ich niepodległości i suwerenności.

Kreml podeptał "podstawowe założenia "polityki sowieckiej, gdyż ograbił te kraje z suwerenności i niepodległości.

Michaił Kalinin, prezydent Związku Sowieckiego, potępiając agresję nazistowską, które to potępienie równie dobrze da się zastosować do agresji sowieckiej, przypomniał słowa Fryderyka II pruskiego: "Jeśli podoba się wam jakiś kraj obcy, a jesteście dość silni, bierzcie go natychmiast w posiadanie. Gdy tylko to uczynicie, znajdą się na pewno prawnicy, którzy usprawiedliwić potrafią wasze prawa do danego obszaru". Redaktorzy także, nie tylko prawnicy.

Jeśli bada się u źródła motywy akcji sowieckiej w Polsce, dochodzi się prędzej czy później do punktu, w którym ukryte są sprężyny polityki sowieckiej. Przez włączenie wschodniej Polski z kilku milionami Ukraińców Rosja spodziewała się wzmożenia lojalności Ukraińców sowieckich. Starała się przypodobać nacjonalistom rosyjskim, którzy pragnęli, aby odzyskała granicę z czasów carskich - i jeszcze więcej. Zagarnięcie obcego terytorium jest niezawodnym argumentem, gdy chce się pozyskać nacjonalistów.

Bolszewicy zdawali sobie zawsze sprawę z kluczowej pozycji Niemiec w polityce europejskiej. Stalin, pragnąc zdobyć maximum wpływów na los Niemiec, uplanował: włączenie do Rosji wschodniej połowy Polski, od-

szkodowanie dla Polski w postaci wielkich połaci terytorium Niemiec, - Górnego Śląska, Pomorza i części Prus Wschodnich, - co w sumie daje około 1/5 przedwojennych Niemiec; opanowanie Polski przez Rosję; zagarnięcie przez Rosję znacznej części Prus Wschodnich z Królewcem włącznie; przyznanie Rosji lwiej części odszkodowań niemieckich; po zwycięstwie - okupację połowy Niemieć przez armię czerwoną / podczas gdy Ameryka, Anglia i Francja miały okupować drugą połowę/; zdobycie Berlina przez wojska rosyjskie ze względów prestiżowych.

Roosevelt i Churchill dali mu to wszystko w Teheranie i Jałcie. Utrata ziem, położonych na wschód od linii Curzona, osłabiła Polskę. Zagarnięcie ogromnych połaci Niemiec o wysokim stopniu uprzemysłowienia obciążyło Polskę zagadnieniami technicznymi, gospodarczymi, politycznymi i wojskowymi, z którymi nie będzie ona mogła dać sobie rady bez pomocy Rosji. Czynniki te, wzmocnione jeszcze nieuniknioną obecnością armii czerwonej na ziemiach polskich w trakcie rozgramiania Niemiec, sprawiły, że Stalinowi łatwo udało się uczynić z Polski rosyjskie państwo marionetkowe. Polska ma długą granicę z Niemcami. Opanowanie Polski jest wstępem do opanowania Niemiec. Polska polityka Stalina jest tylko częścią jego polityki niemieckiej. Ta zaś jest częścią jego polityki europejskiej. Kto włada Niemcami - włada Europą.

Louis Fischer
/"Wiadomości" Nr.46/7./

KRYZYS KSIĄŻKI

Każdy z nas przeżywał w latach wojennych okresy ostrego głodu książki. Czytało się, co w rękę wpadło, bodaj strzępki starych gazet, byle po polsku. Dużo mogliby na ten temat opowiedzieć wszyscy, którzy przeszli przez sowieckie i niemieckie obozy, łagry i więzienia.

Aczkolwiek - w teorii przynajmniej - wojna skończyła się przed dwoma z górą laty, zjawisko prymitywnego głodu książki nie należy bynajmniej do przeszłości. Jak choroba epidemiczna wybucha on raz po raz w rozproszonych po świecie skupiskach uchodźczych, zupełnie pozbawionych bibliotek, zaopatrzonych w małe, doszczętnie wyczytane księgozbiory.

Nakłady książek polskich z pierwszych lat wojny uległy zupełnemu zaczytaniu. Niełatwą byłoby dziś rzeczą znalezienie "Pana Tadeusza", "Chłopów" czy "Placówki" w owych pierwszych przedrukach.

Okres dobrej koniunktury wydawniczej należy już, niestety, do przeszłości. W chwili obecnej przeżywamy niewątpliwie ciężki kryzys książki. Inaczej zupełnie ocenia go jednak czytająca publiczność, inaczej bibliotekarze, a jeszcze inaczej wydawcy i księgarze.

Odpowiedzi na nurtujące pytania nie da ani Makuszyński, ani Rodziewiczówna. Czytelnik polski szuka dziś, często po omacku, książek, któreby nie pozwalały jego myśli grzęznąć na płyciźnie, lecz - przeciwnie - pobudzały do walki z przeciwnościami, a przynajmniej do wytrwania.

Czytająca publiczność polska jest obecnie złym nabywcą książek. Główną tego przyczyną jest wisząca nad każdym z nas zmora niepewności jutra, moralny nakaz śpieszenia z pomocą bliskim w Kraju, wreszcie zmęczenie walizkowym, czy plecakowym trybym życia. Raz jeszcze próbujemy zacząć od nowa, gorzko, na rozum rzecz biorąc. Okres to trudny, ale przejściowy. Wierzyć trzeba, że minie.

Czytająca publiczność polska łaknie nadal książki i stale jej poszukuje. Nieliczne, z pogromu wypadków ocalałe biblioteki rady dać sobie nie mogą z napływem czytelników. Wzmaga się poczytność przekładów z języków obcych / Balzac, France, Conrad/. Czytelnik polski nie może pogodzić się z faktem odcięcia od literatur obcych, z którymi do r.1939 utrzymywał kontakt. Księgarze jednak w większości wypadków nie mogą pozwolić sobie na powolny zbyt książek. Nie mogą ryzykować dużych nakładów. Walczą z brakiem papieru, z drukarniami, introligatorniami itp. Pesymizm ich zdaje się być jednak nieuzasadniony. Głód książki trwa. Okres złej koniunktury minie, a może już mija. Sprawą pisarzy, wydawców, księgarzy jest, by drogę do dobrej książki wytyczyć czytelnikowi na szerokie gościńce myśli ludzkiej i prawdziwego piękna.

Maria Danilewiczowa
/"Polska Walcząca" Nr.45./

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach.
Godziny przyjęć w Redakcji: od 11-ej do 13-ej w dnie powszednie.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji: Stockholm, Riddaregatan 25.I.ög. tel.60-16-31.